

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: na pocztę kwartalnie 2.30 mk., z odnośzeniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnoś. do domu 91 fen. — W ekspedycji i w agencjach 65 fen. miesięcznie, z odnoś. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.**

Telefon: Alexander nr. 4905.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

W stuletnią rocznicę.

Każden kulturalny naród ma obowiązek czcić swoich wielkich mężów. Oni stają się bowiem co pewien odstęp czasu wyrazicielami najistotniejszych jego dążeń, niejako odbiciem jego zbiorowej duszy. Tam gdzie najpierwszem przykazaniem jest siła, wcielają w sobie najwyższą, choćby brutalną energję czynu. Gdzie żądza sławy wojennej i chwały opanuje miliony, bohaterem będzie, kto największym blaskiem opromieni imię narodu. Gdzie wreszcie patryjotyzm nie jest wypływem żadnych materialnych pobudek potęgi lub rozgłosu, lecz tylko idei przechodzącej w tradycję, nietylko cześć powszechna, ale i miłość zwróci się ku temu, kto tej idei najgodniejszym stał się wyobrazicielem.

Symbolem polskości w najczystszy i najszlachetniejszym sensie tego słowa jest dzisiaj dla nas świetlana postać Tadeusza Kościuszki, zarazem tym słupem ogniastym, który u zarania Polski porozbiorowej rozświetla nam dotąd mroczne jej dzieje. Zawzięt i pożądlivość złożyły się na to 125 lat temu, aby wydrzeć nam te owoce, które przynieść mogła wiekopomna ustawa majowa. Naród polski nie był w stanie stawić czoła ogromnej przemocy, ale, tracąc byt państwowy, uległ jako naród wolny, którego czyn orężny był najmowniejszym protestem przeciw zadanemu gwałtowi. Naczelnik, który dał hasło do pierwszego powstania przeciw ciemności i ciemności, który pierwszy powołał pod swój sztandar te warstwy ludu polskiego, którym nigdy przedtem nie powiedziano, co to jest Ojczyzna, wytknął drogę dla najdalszych pokoleń polskich. On pierwszy zaszczerpił w dusze polskie tę ideę walki o wolność, która od czasów rozbiorów aż do dzisiejszych stała się najgłębszą treścią życia narodowego polskiego. On dopiero nauczył nas, że Ojczyzna nie może być udziałem tylko jednej klasy narodu, że mają do niej prawa, ale także względem niej obowiązki wszyscy, którzy się do społeczeństwa polskiego przyznają.

Jeżeli przetrwaliśmy dotąd tę najgorszą niewolę, jaką kiedykolwiek przechodził jakiś naród, jeżeli nie uszczupliliśmy przytem naszego narodowego dobytku, lecz przeciwnie wzmocniliśmy go, zdobywając dla sprawy polskiej coraz szersze masy, zawdzięczamy to tylko tym przykazaniom, które w spuściznie pozostawił nam wielki naczelnik. Tak jak całe jego życie przepojone było miłością do wolności, której bronił, gdzie tylko mógł, w Ameryce czy w kraju, tak i my pojęliśmy, że tylko naród podły mógłby ugiąć się pod narzucone mu jarzmo i wyrzekając się wolności, wyrzec się narodowości własnej. Tę niewygasłą miłość ku wolności jedno pokolenie polskie przekazywało drugiemu i od bojowników Kościuszki poprzez legionistów Dąbrowskiego, powstańców roku 1830 i 1863 wiedzie prosta linja do tych, którzy i dzisiaj jeszcze za Polskę krew przelewają, do tych, którzy wprawdzie nie orężem, ale w ciężkiej pracy codziennej walczą o utrzymanie całości Polski i jej zagrożonych placówek. Idea walki o wolność okazała się silniejszą od tej realnej przemocy, która przez wiek przeszło stłumić i wytepić ją chciała.

I dlatego, dopiero spoglądając wstecz poza siebie, docenimy, czem ta idea dotąd dla nas była, i zrozumiemy, co zawdzięczamy temu,

kto stał się jej żywym dla nas po wszystkie czasy przykładem. — A wtedy postać Kościuszki urasta w naszych oczach do miar olbrzymich. Widzimy w nim nietylko bohatera, który krew przelewał za Ojczyznę, nietylko przewidującego patryjotę, który pod sztandarem swoim umiał zespolić wszystkie stany, lecz przede wszystkim wodza ideowego narodu polskiego w ciągu całej stuletniej przeszłości jego niewoli. — Więc dlatego też jako ku wodzowi spoglądały ku niemu wszystkie pokolenia polskie, ku wodzowi, którego się nietylko szanuje

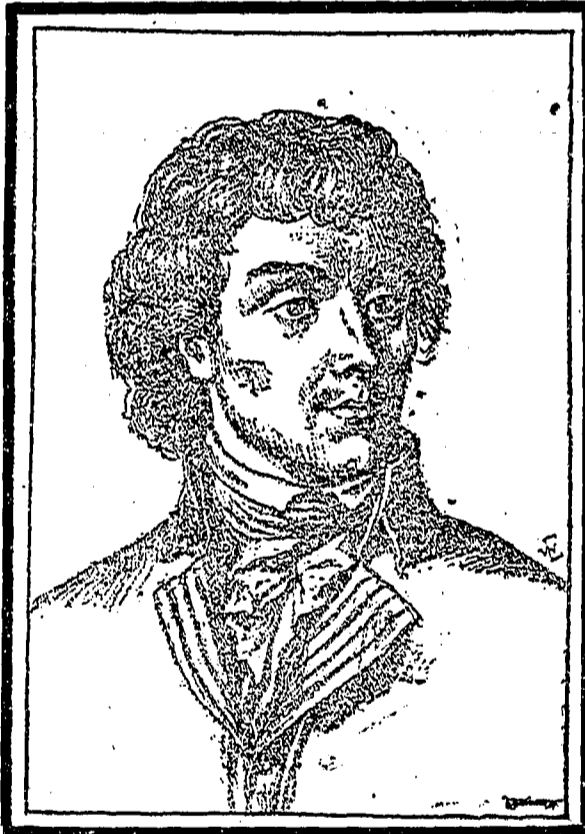
i słucha, lecz którego się uwielbia i miłuje. W najcięższych chwilach w jego postaci czerpano otuchę; jego wywała pieśń powstańcza, by „patrzeć z nieba”, kiedy się poczynał bój z wrogiem. Nazwisko Kościuszki stało się razem z Mickiewiczem najdroższem sercu każdego Polaka, i dzisiaj należy do najpierwszych naszych narodowych świętości.

To też w setną rocznicę zgonu niezapomnianego Naczelnika w hołdzie dla Niego jednoczy się dziś cały naród polski. Nikną w tym dniu kordony, zacierają się wszelkie różnice stanowe lub partyjne, wszyscy dziś czujemy tak samo i gorące uczucie miłości Ojczyzny łączymy z nazwiskiem najlepszego jej syna. W całej Polsce wspaniałe obchody upamiętnią ten dzień uroczysty. Przygotowują się one w Warszawie, do nowej królewskiej przygotowującej się świetności, w wawelskim grodzie, gdzie śmiertelne Naczelnika spoczywają szczątki, we Lwowie, w starej stolicy wielkopolskiej. A za przykładem miast wielkich idą miasteczka i przedewszystkiem wieś cała pójdzie, której lud najgorętszy będzie pragnął złożyć hołd Temu, który sukmanę jego nosił. A w tem święcie narodowym Polski całej weźmie niewątpliwie udział, choć ideowy tylko, i Litwa, która Kościuszkę jak i Mickiewicza wydała i której uczucia polskiego żadne usiłowania wytepić nie były w stanie. Wreszcie i na obczyźnie,

gdzie tylko Polacy — czy to w Berlinie, czy w Rosji, w Szwajcarii czy w Ameryce — wszędzie dzień 15. października pamięci Bohatera narodowego poświęconym będzie.

Lecz nigdzie setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki obchodzić się nie będzie jako dnia żałoby. Wszak święte ideały, dla których on żył i walczył, teraz dopiero w rzeczywistość wcielać się poczynają. Wprawdzie nigdy nie było końca Polski, żadnego „Finis Poloniae” i fałszywą jest legenda, która te słowa zwątpienia podsunęła rannemu pod Maciejowicami wodzowi. Całe jego życie przeczy takiej małoduszności, a każdy czyn świadczy o wiecznie żywej wierze w nieśmiertelność Ojczyzny. Ale Jemu, który w r. 1794 walczył za „całość, wolność, niepodległość Polski”, danem było oglądać tylko nowe jej ponizienia i poćwiartowania. Dopiero naszemu pokoleniu wolno było doczekać, o czem przez sto lat przeszło z utęsknieniem marzyli najlepsi synowie naszego narodu. Więc kiedy nowy świt dziś wstaje nad naszą Ojczyznę, nie poddajemy się żadnemu uczuciu smutku, lecz radość głęboka przepęlnia serca nasze, że wreszcie przed naszymi oczyma spełnia się, co było najgorętszem pragnieniem Bohatera polskiej wolności, —

„Polski Zmartwychwstanie!”



Fundusz Kościuszki.

Rada Narodowa i Komitet Wyborczy dla obywateli Kościuszkowskich w zaborze pruskim i na obczyźnie wydały hasło, żeby każdemu, kto chce się przyczynić do uczczenia rocznicy wielkiego Naczelnika, złożyć w tym celu ofiarę na Fundusz Kościuszkowski. Fundusz ten przeznaczony będzie na oświatę polską. Ponieważ chodzi o to, żeby stworzyć coś, odpowiadającego na prawdę powszechną uwielbieniu i umiłowaniu dla Bohatera Narodowego, wzywa się, żeby akcja składkowej nie rozstrzeliwała na różne cele poboczne, lecz żeby wszystkie pieniądze, które się zbiorą, przeznaczyć na fundusz powyższy.

Nie wątpimy, że hasło rzucone z Poznania i wśród Polaków na obczyźnie żywy znajdzie odzew i że popłyną od nich liczne datki, i tym razem jak zawsze zawiądujemy mając o uczciu ścisłej solidarności, łączącej nas z krajem.

Asquith odpowiada Kühlmannowi.

Był przez gabinet angielski i przywódca stronnictwa liberalnego, Asquith, który dwa tygodnie temu wygłosił w Leeds znaną mowę o celach wojennych Anglii, teraz, będąc w Liverpoolu, skorzystał z wielkiego zebrania politycznego, aby odpowiedzieć na wtorkową mowę sekretarza stanu Kühlmanna w parlamencie niemieckim.

Biuro Reuter'a podaje następujące streszczenie tej nowej mowy angielskiej męża stanu:

Przy objęciu rządów przez nowego kanclerza, który uznaje swoją zadanią zwyższenie partii wojennej w otoczeniu cesarza, większość parlamentu niemieckiego zgodziła się na łatwą formułkę, którą wobec świata nazwano rezolucją pokojową. Powiedziałem wtedy, że mam wątpliwości, czy kanclerz lub wogóle ktokolwiek zdaje sobie na prawdę z tego sprawy, co rezolucja ta oznaczała ma w rzeczywistości. Wydarzenia następne wykazały słuszność mojego sceptycyzmu, gdyż stronnictwa niemieckie wciąż jeszcze spierają się o sens tej rezolucji. Nie wątpię, że w Niemczech istnieje rozpowszechnione i szczere pragnienie pokoju, a pewnym tego jestem co do Austrii. Ale w Niemczech miarodajnym nie jest ani parlament, ani opinia publiczna, lecz tylko rząd. Czy jest to szczeram, jeśli ten rząd mówi o pokoju? Słysano z naszej strony wyrażać pytania ale w Niemczech unikano wyrażać na nie odpowiedzi. Mówiono, że chodzi o cały kompleks spraw, których częściowo rozwiązywać lub przesądzać nie można.

Pozostawiono nam w niepewności Nkt nie twierdzi, żeby jedna z obydwóch stron mogła ustawić z góry ultimatum, zawierające najmniejsze swoje żądania, która potem dostawiała i co do litery uważałem by być mogło za warunek pokoju. Wiele jest oczywiście spraw, których załatwienie odłożyć trzeba do późniejszej chwili. Ale od dwóch kardynalnych naszych celów wojennych odstąpić nie możemy, t. j. od uzyskania trwałego pokoju i akatacznego z apoblegnięcia przyszłym wojnom. Co do kwestii terytorjalnych, o których mówiłem w Leeds, wszystkie one należą do tej samej rubryki: spełnienie słusznych i zdawną odraczanych żądań.

Ktoż z nich uważa można za anksją w sensie imperjalistycznym? Chyba nie, jeśli mówi się o wywołaniu się Niemców z zajętych obszarów Belgii, Francji, Serbji, Rosji i Rumunii lub o oddaniu prowincji zabranych Francji w r. 1870 — 71. Tu muszę odpowiedzieć wprost na dziwną mowę p. Kühlmanna. Oświadczył on, że Niemcy w sprawie alzakololetaryńskiej nie mogą nigdy poczynić najmniejszych ustępstw, gdyż spuścizna zdobytą przez ojeów nie może stanowić dla Niemiec przedmiotu targu. Ale jaka to jest spuścizna? Jest to kraj, który przez długi czas był częścią Francji, który po francusku czuje i który 50 lat temu został Francji wydarty wbrew woli mieszkańców. Dlatego Alzacja-Lotaryngia stanowi nietylko nagrodę zwycięstwa Niemiec lecz jest także symbolem upokorzenia Francji. Ten raku nek ówczesny stał się źródłem niepokoju, zagrożonej równowagi i nadmiernej zbrojeń, które wreszcie doprowadziły do wojny dzisiejszej. To też przejrzyści i niezgrabny jest manewr, który chce w tej sprawie skonstruować jakieś przeciwieństwa między nami a naszymi sprzymierzeńcami, twierdząc że — poza sprawą alzakololetaryńską — nie ma właściwych przeszkód do pokoju i że sprawa belgijska nie jest pierwszą sprawą.

Żądania mocarstw koalicji dla Belgii wymagają nietylko ewakuacji przez Niemców, lecz równocześnie zupełnego i trwałego przywrócenia nie naruszonej niepodległości politycznej i gospodarczej. Jakaż wartość wobec długoletnich cierpień Belgii miałaby Belgia podzielona na dwie części, tak jak projektował poprzedni kanclerz, i przykuta do Niemiec jakimikolwiek więzami politycznymi lub wojskowymi?

Kilka razy już pytałem, czy Niemcy chcą znać takie zupełne przywrócenie niepodległości belgijskiej — w jedynym jej właściwym sensie — za jeden z najgłówniejszych warunków pokoju. Odpowiedzi nie otrzymałem, p. Kühlmann milczał i to jest bardzo znamienne.

Przyznanie naturalnych granic Serbji i Rumunii również nie jest żadną anksją, lecz tylko zapłatą długu, który już oddawna dyktuje sprawiedliwość. Gdyż niema gorzszego zarztku wojny jak istnienie odciętych

i niezadowolonych narodowości, która sztucznie są oddzielone od swych braci i kraju. Kilka razy zapewniałem — i to samo powiedziałem też inni mężowie stanu koalicji —, że nigdy nie było zamiarem naszej polityki zniszczyć Niemcy lub je pochwartać. Walczymy tylko przeciwko militarystom pruskim, przeciw polityce przemocy, która słabym nie przyznała praw. Najgorzszym, co świat spotkać by mogło, byłoby zawarcie łatwego pokoju, któryby sam w sobie zawierał zarzewie przyszłych wojen.

Mówiąc na zakończenie o strasznych spustoszeniach, które widziałem na pobojowiskach we Flandrii, oświadczył Asquith, że mimo to woli, aby wojna trwała jeszcze aż do ostatecznej decyzji, zamiast żeby zakończył ją niekompletny i niekorzystny kompromis.

Rada Rejencyjna Królestwa Polskiego, jak się ponownie dowiadujemy, ma zostać zatwierdzoną w dniu 15 października. Natomiast — wbrew pierwotnym informacjom — wyznaczenia przez nią prezesa gabinetu polskiego teraz jeszcze nie nastąpi. Kandydaturą hr. Adama Tarnowskiego na to stanowisko również należy uważać za wykluczoną.

Przesilenie rządowe w Niemczech trwa dalej. Jedyne pisma prawicy przecią temu i utrzymują, że chodzi tu tylko o robotę lewicę, która kanclerzem chciałaby widzieć p. Kühlmanna. Dotąd jednakże żaden nowy fakt nie nastąpił. Amiral Capelle, którego ustąpienia przewidywano na wczoraj, dotąd do dymisji się nie podał.

Natomiast kanclerz sam stanowiska swego nie uważa rzekomo za naruszone i zamierza pozostać w urzędzie. Wczoraj wyjechał on do Kurlandji, tak że ostateczne decyzje przez to opóźnić się muszą zwłaszcza wobec tego, że cesarz jeszcze nie powrócił do Berlina z podróży do Solji.

Podróż cesarza Wilhelma do Bułgarji.

Węgierskie Biuro Korrespondencyjne donosi, że w przejeździe do Zeti bawił cesarz Wilhelm godzinę w Budapeszcie. Cesarzowi towarzyszyli książę August Wilhelm, sekretarz spraw zewnętrznych Kühlmann i ambasador hr. Wedel.

Wyjazd kanclerza do Kurlandji.

Kanclerz dr. Michaelis wyjechał wczoraj wieczorem do Kurlandji. W środę wróci do Berlina i wczynie udział w otwarciu obrad izby poselskiej sejmiku pruskiego.

Gabinet koalicyjny w Szwecji.

Król polecił utworzenie nowego rządu szwedzkiego marszałkowi izby poselskiej, Widenowi. Widen należy do prawicy liberalnej. Według doniesień gazet szwedzkich będzie to gabinet koalicji. W skład jego mają wchodzić Widen (liberal) jako minister państwa, Sydow, (konservatywa) jako minister spraw zewnętrznych, Löfgren, (liberal) jako minister sprawiedliwości, baron Adelerber (liberal) jako minister skarbu, Scotte, (liberal) jako minister cywilny, Rydén, (socjalista) jako minister oświaty, Jenerat Bergendson (liberal) jako minister wojny, Baron Palmsterna (socjalista) jako minister marynarki i Petersson (liberal) jako minister rolnictwa.

Prezydent Argentyny zamierza ustąpić?

Central News donosi, że prezydent Argentyny Irigoyen ustąpi prawdopodobnie w tych dniach. Ma on, jak głosi telegram, być bardzo zdenerwowany. Agencja «Havasac» donosi z Buenos Aires, że wskutek strajku kolejarzy już od 16 dni jest komuniacja zupełnie przerwana. Przez to cierpi handel bardzo. Gazownie oświadczyły, że w razie dalszego strajku w przeciągu trzech dni przestaną funkcjonować.

Hr. Luxburg internowany.

Agencja «Havasac» donosi z Buenos Aires, że znanego a afery argentyńskiej posła niemieckiego hr. Luxburga postanowił rząd argentyński internować pod kontrolą wojskową na wyspie Marcin Grazia, aż do jego wyjazdu do Holandji.

Z Galicji.

Ustępstwa rządu centralnego dla Galicji.

Wiedeń 12 października. W komisji budżetowej wiedeńskiej Rady Państwa oświadczył wiceprezes Koła Polskiego, dr. Głabiński, że Koło Polskie, po strzymaniu ze strony rządu przyrzeczenia, iż starać się będzie usilnie o przywrócenie normalnych warunków w Galicji, postanowiło głosować za projektowanym budżetowym.

Po tem oświadczeniu uchwała Izba szafelownicza przewodzić budżetowe i usadowić radę do zadanięcia polityczki wojennej aż do wysokości dwadzieścia miliardów.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urządowo. Wielka główna kwatera, d. 12 10. Zachodni plac boju.

Grupa armji następcy tronu Rupprechta.

Wezera) ograniczyła się czynność działowa we Flandrii do silnej walki ogalowej na wybrzeżu i pod lasem Houthout. W ciągu nocy skierowany był silny ogień morderczy na teren bojowy od Lys aż do traktu Menin - Yperu; wzrost dziś rano do siły ogala huraganowego.

Następnie rozpoczęły się na szerokim odcinku nowe ataki nieprzyjacielskie.

Grupa armji następcy tronu niemieckiego.

Na północno wschód od Soissons i na wschód od Mezy doszła akcja bojowa artylerji do znacznej gwałtowności. Pod Vauxaillon zaatakowały silne francuskie oddziały wysładowcze; odparto je. Na wschód od Sacongnex doszło do miejscowych walk w rowach na wschodnim stoku wzgórza 344.

Wschodni plac boju.

Na północno wschód od Rygi i nad Zbruczem była akcja bojowa bardzo ożywiona aż w ciągu dni ostatnich. W potyczkach patroli wpadła znaczna liczba jeńców w nasze ręce.

Front macedoński.

W kotlinie mesastyrackiej i w łuku Czerny zwalczały się chwilami silnie obustronne baterje. Na prawym brzegu Wardaru zmasował się przed linjami bułgarskimi atak kompanji angielskiej.

Pierwszy generał kwaterymistrz Ludendorff.

Urządowo. Berlin, dnia 12 10, wieczorem.

Bitwa we Flandrii toczy się jeszcze w całej pełni na froncie ataków Langemarck Zonnebake. Na północ od Peelpelle i na południowo zachód od Paschendale toczy się walka na wyłomie uczynionym przez Anglików.

W sprawie jeńców Polaków w Rosji.

II

Przesyłki pieniędzy dla jeńców.

Zamierzyć należy, że jeńcy w Rosji z nadsyła nych im pieniędzy mogą robić zazwyczaj dowolny użytek, a więc nabywać potrzebne im rzeczy i żywność, a co się zawsze ma miejsce w innych państwach, gdzie jeńcy trzymani są przeważnie w zamkniętych obozach. Z tego względu pomoc w pieniądzu jest celowa i wskazana.

Przesyłki do jeńców, zdaniem naszym, lepiej jest nakataczalać drogą przez Szwecję, niż w jaki kolwiek inny sposób, bo dochodzą najprędzej a przytem rubel jest tu obacznie tańszy, niż w Niemczech i Austrii.

Co do strony technicznej, to wyjaśniamy, że wszelkie przesyłki pieniędzy, jakie wpłyną do Biura naszego, skierujemy dalej przez Wydział Centralny dla jeńców w Paterburgu w formie listów listowych. W tym względzie postanowiliśmy zmienić dotychczasową praktykę, polegającą na wysyłaniu do jeńców pieniędzy wprost ze Sztokholmu w gotówce listem ubezpieczonym.

Powody są dwa. Przede wszystkim duża różnica w kursie waluty. Posyłając pieniądze w gotówce, trzeba tu za rubla w naturze płacić znacznie drożej niż za czek na Paterburg. I tak n. p. przy kursie dzisiejszym 1. 10. 1917, Rub. 100 w gotówce kosztuje około Kor. szw. 55 do 58, gdy czek tylko Kor. 44. W ten sposób za tą samą sumą pieniędzy uzyskać można znacznie większą sumę rubli w czeku, niż w gotówce. Ojż każdą posyłkę do jeńca, względnie kilka razem, przekazywać będziemy do wydziału Wydziałowi Centralnemu w Paterburgu, przesyłając mu pieniądze czekiem wraz z odpowiednią dyspozycją, ile i komu wypłacić. Wydział oczywiście posyłać należy będzie pieniądze w gotówce.

Ima ważna korzyść ma miejsce wówczas, gdy adres jeńca jest niedokładny lub niezmany. Wydział w Paterburgu łatwiej i prędzej odzyskać może jeńca, niż by a gdyby to nawet chwilowo było niemożliwe, to pieniądze mogą leżeć w biurze Wydziału, aż do chwili kiedy jeńca po nie się zgłosi. W ten sposób uniknie się tego, co zdarza się dość często, że przesyłka wysłana z kraju lub drogą przez Szwecję, nie mogąc być doręczona z powodu mylnego adresu wraca po wielu tygodniach czy miesiącach z powrotem, gdy tymczasem jeńca podał swój adres i pieniądze mógł być dawno odebrać.

Pieniądza do Biura naszego nadsyłać należy zwykłym przekazem pocztowym, podając na odcinku przekazowym adres jeńca.

Kurs dzisiejszy jest taki, że np. za wyjazd z kraju Mk. 100.— otrzymujemy Koron szw. 38.— do 30.—, za które snów przekazać możemy Rub. 86.— do 88.—

Kurs wszelkiej waluty jest obecnie b. chwiejny. Normy powyższe podajemy tylko przykładowo na podstawie kursu dzisiejszego. W każdym razie kurs rubla jest tak niesłychanie niski (jedną czwartą wartości przedwojennej), że jest dobrą sposobnością posyłania pieniędzy jedzom.

Przesyłki odzieży i książek.

W sprawie tej nastąpi niebawem osobne ogłoszenie. Na razie zaznaczamy, że ze Szwecji wywóz odzieży i bielizny jest wzbroniony, nie możemy więc jej tu zakupować ani jedzom snów wysyłać. Paczki z kraju mogą jednak iść przez Szwecję do Rosji. W tym razie paczki należy adresować do biura naszego a bok adresu do nas dodać słowo »Transit« i wypisać również adres jeńca w Rosji. Jednocześnie należy zawiadomić nas o tem kartą pocztową.

W razie niepowodzenia adresu jeńca, paczki nadawane będą do Wydziału Centralnego w Piotrogradzie.

Odbiór wszelkich pieniędzy i paczek przeznaczonych dla jeńców, potwierdzamy niezwłocznie. Po otrzymaniu zaś potwierdzenia odbioru ze strony jeńcy, przesyłamy je również rodzicom w kraju.

Adres Biura naszego jest: Polskie Biuro pomocy dla jeńców, Stockholm, Västermannsgatan 16.

Tow. Opieki nad Wychodźcami sezonowymi otrzymuje wciąż liczne zapytania z Królestwa o rodzin robotników pracujących obecnie w Niemczech zwłaszcza w Berlinie. Z tego powodu Tow. zwraca się do wszystkich robotników poddanych Królestwa Polskiego a pracujących w Berlinie lub pod Berlinem z gorącym wezwaniem, aby każdy taki robotnik pochodzący z Królestwa podał do biura Opieki, Berlin, Koppenstr. 95 obecny swój adres w Berlinie, adres rodziny w Królestwie, oraz swój zawód i rodzaj zajęcia.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 13. października 1917.

Kalendarz: niedziela, 14 października Fortunata.
Poniedziałek, 15. października Jadwigi wd.

— Osobiste. Osiadł przy tutejszym sądzie niedzielnym (kamergerychcie) jako adwokat rodak nasz p. Władysław Wendland doktor obojga praw i nauk społecznych. Pan W. Wendland piął się do biura z istniejącym już od kilkunastu lat biurem znanego w kolonii naszej p. adwokata Konstantego przy Holzmarktstr. 11. Bliższe szczegóły znajdują czytelnicy w ogłoszeniu, na które zwracamy specjalną uwagę. Panu doktorowi Wendlandowi życzymy szczerze jak najlepszego powodzenia.

— Skasowanie linii omnibusowych. Od soboty przestają kursować jeszcze 3 linie omnibusowe, a mianowicie: 18 od Bismarckplatz—poczdamskiego dworca obwodowego 23 od Brunnenstr. do Marktplatz i 27 od Schönhauser Allee do Alexanderpl.

— Żywność w Schönebergu. W przyszłym tygodniu przysłać na odcinek 70 pół fantu miodu szlachetnego i 2 fanty konserwów z jarzyna na 21 odc. karty dla młodzieży. Dnia 17, 18 i 19 b.m. będą rozdawane przy podziale kart żywnościowych, karty na białko i kaszki dla dzieci od 2—4 lat. Mają one zastąpić brakujące mleko.

— Kto zgubił? W domu przy Marburgers'r. 15 w Charlottenburgu znalazł odziewierny na podwórzu pakę, która nie wiadomo do kogo należała a zawierała czterdzieści wspaniałe szyby bez kości i dwa kawały słoniny. Ponieważ się właściciel nie zgłosił, oddano tęsty kasek do magistratu.

— Szkoły berlińskie bez opalu. Rozporządzenie, które zakazywało palenia w piecach przed 15 b.m., ma bardzo przykre skutki, mianowicie miało zajęte palce i opalenie nie ma kto palić. Mogą być więc ograniczone tylko te szkoły, w których odziewierny ma jednocześnie urząd palacza.

— Za niedostarczone racje mięsa w tygodniu od 17—23 września otrzymują teraz w końcu b.m. ci, którzy, jak magistrat nakazał zachowali oddane odciłki karty na mięso, całą rację mięsa.

— Zamykanie składów o godz. 6-tej. Kupiectwo poczdamskie postanowiło na ostatnim posiedzeniu jednogłośnie zamknąć składki o godz. 6-tej wiecz. Przerwa badowa ma być od godz. 1 do 2 i pół. Tylko akcje żywnościowe będą dłużej otwarte.

— Ograniczenie ruchu kolejowego. Jak już donosiliśmy, stało się położenie kolei niemieckich wprost rozpaczliwe, wobec otrzymanego ruchu osobowego i towarowego z jednej strony, a wielkiego braku węgla, materiału i personelu z drugiej strony. Ponieważ wszelkie odczyty do publiczności, nawołujące do zamknięcia podróży, pozostały bez skutku, powzięła dyrekcja kolei niemieckich miary, które sama nazywa niezwykle ostrymi. W najbliższym czasie zostanie bowiem podniesiona opłata przejazdu pociągami kurierskimi i pośpieszonymi o 100 procent. Gdyby

się, obecnie ruch znacznie nie zmniejszył, nie byłoby kolejki więcej w miastach, w których główne zadanie, a mianowicie ucierpliby transport wejski i ruch towarowy.

Pociągi osobowe pozostaną o tyle niezmiennie, że cena nie będzie podniesiona a tylko ilość sprzedawanych biletów będzie zależała od ilości wolnych miejsc.

Na pociągi kurierskie i pośpieszne trzeba będzie brać prócz zwykłych biletów, bilety dodatkowe, obliczone w sposób następujący:

do bileta kosztującego do 5 mk. wynosi dopłata 3 mk.					
> > >	od 10—15 >	>	>	10 >	
> > >	> 15—20 >	>	>	20 >	
> > >	> 25—35 >	>	>	30 >	
> > >	> 35—45 >	>	>	40 >	

Prócz tego zostanie ograniczona ilość pakunków osób podróżujących. Nie wolno mieć bagażu, waga czego więcej niż centnar. Chodzi bowiem o miejsce kobietom zajętym na stacjach kolejowych. Wogóle kobiety odgrywały obecnie ogromną rolę na kolei. Całą pracę, wypełnioną przez mężczyzn powołanych pod broń przyjęły na siebie. Z jate one są nie tylko w urzędach, na stacjach, jako kandydatki, lip lecz i na linjach. Liczba ich dochodzi na kolejach niemieckich do 94 tys.

Jeszcze jedno zarządzenie dotknie bardzo podróżnych a mianowicie, że pociągi miejscowe nie będą wcale ograniczone a kurierskie i pośpieszne najwyżej od 10—12 st. p. C.

Ruch niedzielny będzie zmniejszony, cały szereg pociągów świątecznych skasowany.

Kto chce otrzymać swój bagaż zaraz po przybyciu do celu podróży, dobrze zrobi gdy go wyśle wcześniej w porządku, gdyż od chwili ogłoszenia nowego rozporządzenia kolejowego, nie będą pociągi na bagaż pasażerów czekały a będą zabierały tylko tyle ile idą przed wyznaczoną na rozkładzie godziną odjazdu dlatego by nie mieć opóźnienia.

OF REDAKCJI.

Pani J. Włodarczyk Uwiadomienie o tem, że zebrana w piątek 12 b.m. edyć się nie może, przy szło dopiero w piątek wieczorem — Już po wydrukowaniu numeru gazety na sobotę, tak że nie można było tego wiadomości na zamieścić. W takich razach prosimy o zawiadomienie telefoniczne, ponieważ listy obcnie zwykle się spóźniają.

Korespondentowi z Hamburga. Za informację dziękujemy, lecz tytuł bez podpisu nie możemy u względnąć.

Pani Kohlmann, Helmstadt. Nie jest nam niestety wiadome.

Pan Welnowski, Berlin W wywodach Pańskich jest - ci. stanowcze, lecz - tej formie nie nadaje się do opublikowania.

Z życia Towarzystw.

Z powodu fotografowania uprasza się wszystkich Członków Tow. śpiewu »Cecylja« o punktualne przybycie w niedzielę po poł. o godzinie 2-jej do p. Goździewicza.

Obchód Kościuszkowski staraniem Okręgu Tow. Oświatowo-Kobiecego na Brandenburgę odbędzie się 17. października połączony z obchodem kościelnym i świeckim. Rano o godz. 10 uroczysta Msza św. w kaplicy przy Niederwalce z przemówieniem księdza z kraju. Asysta z sztandarami, o którą szan. Towarzystwa jaknajliczniej prosimy.

Wieczorem o godz. 7 na sali Lehrervereinshaus przy Alexanderplatzu obfity i piękny program ku czci Tadeusza Kościuszki.

Program obchodu świeckiego.

Część I.

1. Zagajenie: Marsz żałobny Chopina.
Oddanie hołdu naszemu Bohaterowi przez najmłodszą generację.
2. Boga rodzica Stanisława Buscha
wykona Tow. śpiewu Cecylja
3. Deklamacja
wygłosi p. Janczakówna
4. Śpiew: Solo
a) Arja z Hugonottów Meyerbera
b) Kocham Cię Rutkowskiego
wykona artystka opery hamburskiej p. Helena Sosnińska
5. Występ koła muzycznego »Lutnia«
Przerwa 10 minut.

Część II.

1. Mowa uroczystościowa
2. a) Milda b) Polonez Kościuszki
wykona Tow. śpiewu Cecylja
3. Prolog
wygłosi p. Ziolkowska
4. Śpiew: Solo
a) Tesknota Ed. Grieg
b) Kolysanka z opery Godarda
wykona artystka opery hamburskiej p. Helena Sosnińska
5. Deklamacja
wygłosi p. Mańczakówna
6. Zakończenie. Żywy obraz i wspólny śpiew:
»Patrz Kościuszko na nas z nieba« z tow. orkiest.

Mamy nadzieję, że w Berlinie nie będzie Polaka, któryby nie pragnął złożyć publicznego wspólnego hołdu cieniowi Naczelnika narodu i jesteśmy przekonani, że sala przepelniona będzie po brzegi. Zarząd.

Tow. gimn. Sokół Berlin I. Przypominamy członkom oraz przez nich zaproszonym gościom, że rocznica nasza połączona z obchodem Kościuszkowskim i przedstawieniem odbędzie się niedzielę, dn. 4. listopada rb. w sali »Alhambra« przy Wallnertheaterstrasse 15. Odegranem zostanie obraz historyczno-ludowy »Kościuszko pod Racławicami«. W przedstawieniu bierze udział przeszło 100 osób. Kostjumy narodowe z firmy Niksdorfa z Poznania. Reżyser p. Michał Gulcz. Początek uroczystości o 5 — przedstawienia punktualnie o 6½. Zarząd.

Baczność! Zwracamy Szan. Rodakom na to uwagę, iż Tow. gimn. Sokół w Schönebergu urządza w niedzielę, dnia 11-go listopada 1917 wielki obchód dla uczczenia 100-letniej rocznicy zgonu bohatera śp. Tadeusza Kościuszki połączony z obchodem 11. rocznicy na sali »Auguste Viktoria Säle« przy Lutherstrasse 30-31 w pobliżu Nollendorfpfatz i Motzstrasse. Program jest wielce urozmaicony i połączony z przedstawieniem amatorskim i koncertem. Odegranem będzie po raz pierwszy w Berlinie: »Kościuszko w Petersburgu, czyli w więzieniu«. Towarzystwo nie szczędziło żadnych kosztów, trudów i mozołów by obchód ten jak najuroczyściej wypadł i żywi nadzieję, iż Szanowni Rodacy jak najliczniej tam podążą. Szan. Tow. uprasza się dzień ten uwzględnić. Czołem! Wydział.

Zjednoczone Towarzystwa Polskie w Moabie urządzają Jubileuszowy Obchód Kościuszkowski dnia 14. października rb. na wielkiej sali »Patenhofer Brauerei« przy Turmstr. 25—26. Początek obchodu punktualnie o godz. 2. po południu. Całkowity czysty dochód przeznaczony na bezdomnych.

Szan. Rodakom w Lichtenbergu i okolicy podaje się do łaskawej wiadomości, iż Komitet Zjednoczonych Towarzystw Polskich w Lichtenbergu urządza obchód Kościuszkowski w niedzielę 14. bm. punktualnie o godz. 3 po południu na sali przy Thürschmidtstr. 45, narożnik Goethestr. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu. O liczny udział prosim Komitet.

Tow. Śpiewaków Polskich „HARMONIA“ w Berlinie.

W niedzielę, dnia 28. października 1917 r.

odbędzie się

na sali „Deutscher Hof“, Luckauerstr. 15

wielki koncert

z współudziałem solistów artystów:

- p. Natalji Küsterówny (fortepian)
- p. Dr. K. Zawilowskiego (tenor)
- p. K. Pendowskiego (prolog)
- p. St. Radzickiego (skrzypce)
- p. A. Ermolinkoff (tenor)

Część pierwsza koncertu poświęcona jest ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Początek o godzinie 7 i pół.

Bilety są już do nabycia.

Osiadłem jako

adwokat

przy sądzie nadziemiańskim (kamergerychcie).

Dr. obojga praw i nauk społecznych

Władysław Wendland

Biuro Berlin O., Holzmarktstrasse 11.

Mieszkanie prywatne:

Berlin-Wilm., Rankestr. 17 (Rankeplatz).

Złączyliśmy biura nasze przy Holzmarktstraße 11 i przyjmujemy wszelkie sprawy przy wszystkich sądach — tak cywilnych jako i karnych i administracyjnych — Berlina i okolicy.

Feliks Koszutski

Dr. obojga praw i nauk społecznych

Władysław Wendland



W czwartek 11. bm. rano o 9 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich, lecz z wielką cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona, matka, córka i siostra śp.

Helena Śliwińska

z domu Górna

w 26. roku życia, o czym donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 15. bm. o godzinie 4 z kaplicy cmentarza św. Piusa w Hohenschönhausen.



W czwartek, dnia 11. bm. o godzinie 9 rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach członkini nasza śp.

Helena Śliwińska

z domu Górna

w 26. roku życia.

W Zmarłej tracimy bardzo gorliwą i sumienną członkinię, długoletnią skarbniczkę. Pamięć o Niej nigdy w sercach naszych nie wygaśnie.

Okręg Tow. Ośw.-Kobiecych na Brandenburgję.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15. bm. o godz. 4 po poł. na cmentarzu św. Piusa w Hohenschönhausen. Uprasza się członkinię o oddanie Zmarłej ostatniej przysługi.



W czwartek, dnia 11. października rozstała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami nasza gorliwa członkini śp.

Helena Śliwińska

z domu Górna,

w 26. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15. bm. o godz. 4 po południu na cmentarzu św. Piusa w Hohenschönhausen. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członkini

Tow. Polak Gwiazda na północy w Berlinie.

Baczność Rodacy!
Jan Paschke
 zegarmistrz i złotnik
Największy
 skład polski i reparac.
 w Berlinie O.17.
 Langestr. 110 naroż. Marnusstr.
 Ozaki i stemple dla Tow.
 Bez przysług! Towar oddajemy
 zawsze pod gwar. Juste czyni domo!

**Plaszcze zimowe,
 kostjomy i spódnice,
 płaszcze nieprzemakalne**

oddaje teraz także dla prywatnych
Bilski,
 fabryka płaszczy damsk.
 Krausenstr. 30, podwórze (part.)

Założony 1864

Towary futrzane
 hurtownie i detalicznie
 sprzedaje jak co rok po niskich cenach. w m. d. t. ason

S. Schlesinger
 Neue Königstrasse 21,
 nie w składzie, tylko trzeci piętro.
 W niedziele otwarte od 2-8.

Proszę zwracać dokł. 21 na firmę i numer 21

Swój do Swego!

Lekcyi muzyki
 (także instr. dęte)
W. Jakubowski,
 Holzmarktstr. 50 b.

Szkoła muzyki
 Berlin, Weidenweg 16 II
Jan Popiałkiewicz, dyr.
 Lekcje gry fortepianu, skrzypiec i d. (Teoria).
 Zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu.

Nowocz. zawód kobiety
 Potrzebne
kierowniczkę windy
 („Fahrstuhlführerin“)
 Dla niewykształcon. krótkotrwałej kursa na korzystnych warunkach
 Bliższ. wiadomości udziela szkoła
Technikum, Berlin,
 Kottbuser Damm 79.
 Telefon: Moritzplatz 1639.

Za szczerze wyrazy życzeń złożonych nam z okazji srebrnych godów małżeńskich, a mianowicie Towarzystwu Przemysłowców Polskich w Berlinie, Konferencji Jana Kantego, redakcji „Dziennika Berlińskiego” składamy

serdeczne podziękowanie

Pluskotowie

Czelaśnika krawieckiego
 i paucę do ręcznego szycia zaraz przyjmie
Baczyński Wallnertheaterstr. 22

: Najstarsze w miejscu :
 polskie
biuro prawnicze
Marijana Ligockiego
 załatwia tanio wszelkie prace skargi i wnioski :: każdego rodzaju. ::
O. 27, Krautstr. 26 p.

Lokal polski
 polecam łaskawym rodakom.
 Co niedzielę
koncert
Białecka
 Grüner Weg 44.

Składajcie oszczędności w następ. Spółkach Związkowych
 Poznań—Gelsenkirchen—Oberhausen. Bank Przemysłowców E. G. m. b. H.
 Czaraków. Bank Ludowy E. G. m. H.

Obchód 10-letniej

wraz z wspomnieniem **Kościuszkowskim** urzędu

Towarzystwo Królowej Jadwigi w Berlinie
 w niedzielę, dnia 14. października 1917 r. na północy przy Swinemünderstrasse 41

Początek koncertu o godzinie 5
Przedstawienie amatorskie
 Odegrane będzie **Blagostawieństwo matki**
 Na powyższy obchód prosi o liczne przybycie Szanownych członków i gości Zarząd.

Wstęp 50 fen. - Komunikacja tramwajowa liniami III, 27, 30, 35, 35e, 36, 37, 41, 47, 5 i 8.

Komitet Zjednoczonych Tow. Polskich w Lichtenbergu urzędu

Obchód Kościuszkowski

w niedzielę, dnia 14. października 1917 o godzinie 3 po południu

na sali przy **Thürschmidtstr. 45** (narożnik Goethestrasse, Kern-Festsäle)
 Program składa się z mowy uroczystościowej, występów Harmonji, deklamacji i występów solowych
 Komunikacja tramwajami nr. 26, 76, 78 i 92
 O liczny udział Szanownych Rodaków prosi **Komitet.**

Tadeusz Kościuszko

W setną rocznicę zgonu napisała **Fr. Omańkowska**

Cena tylko 40 fenigów.
 Tania ta książka, opisująca życie i czyny Kościuszki, powinna znajdować się w każdym polskim domu, ażeby nie zginęła tradycja naszego bohatera narodowego.
 Dostarcza **Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznanu, św. Marcin 69.**
 Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Rodacy! Abonujcie „Dzien. Berliński!”

Obchód Kościuszkowski w Neukölln

odbędzie się w niedzielę 14. października na wielkiej sali Beckers Gesellschaftshaus w Britz przy Chausseestrasse 97

Początek koncertu o godzinie 4, uroczystości o godzinie 5 po poł.

Nie szczędziliśmy zabiegów ni kosztów, by uroczystość tę jaknajwspanialej urządzić.
 Na powyższy obchód zaprasza uprzejmie **Zarząd Sokoła w Neukölln.**
 Komunikacja tramwajowa 7, 15, 21, 28, 29, 55, 58, 94 oraz koleją obwodową do stacji Hermannstrasse.

PAWEŁ ABT
 zegarmistrz i złotnik
 Gr. Frankfurterstrasse nr. 91.
 Wielki wybór zegarów ściennych, kieszonkowych oraz biżuterji.
Ślubne obrączki zawsze na składzie!!

Instytut dentystyczny
 podług najnowszych wymagań ordynuje na czas ograniczony, tylko od 3-7 w dni po wszednie i od 9-12 w niedziele i święta.
Bracia D-ty Kujawski, Berlin O. 17
Gr. Frankfurterstr. 18, trzeci dom od Koppenstr.

Maciejówki! Trykoty Maciejówki!

F. B. ZIELONACKI Oranienstr. 21.
 Telefon: Moritzplatz-2069.
 Jedyny polski skład tego rodzaju na Berlin i okolice.
Poleca wielki wybór gotowych ubrań
 oraz ubrania męskie i dla chłopców w rozmaitych gatunkach, deseniach i cenach. Bogaty zapas materji pozwala nam zamówienia podług miary odstawiać. Skora i rzetelna obsługa. Ceny przystępne. Kupujący gotową garderobę otrzymuje 5 proc. rabatu. Ubrania do pierwszej komunji św. w wielk. wyb. Z szacunkiem **ZIELONACKI i KRAUSE.**

Wielki zapas gotowych ubrań, oraz paletotów męskich i dla chłopców.

Ubrania czarne i szare. Kapelusze

Kościuszko jako demokrat.

Popularność i miłość głęboką w najszerszych warstwach narodu zawdzięcza Tadeusz Kościuszko swemu charakterowi czystemu jak iza, swej prostocie bezgranicznej, a wreszcie swemu umiłowaniu tych najbiedniejszych w narodzie — licznych a tak bardzo zapomnianych i zaniebanych podówczas szarych mas ludu wiejskiego. W epoce, w której chłop był niewolnym bydłem roboczym swego pana, pierwszy bohater i naczelnik narodu, na którego z ufnością i wiarą głęboką zwracały się oczy wszystkich — zajął się losem chłopca, uznał go równym szlachcicowi i w dowód tego sam przywdział na swój błyszczący mundur generalski chłopską siermięgę.

Kościuszko znał jak rzadko kto podówczas w narodzie duszę i przymioty chłopca polskiego. Wiedział, że potrzeba się tylko odezwać do tego potomka Piastokolodzieja słowem serdecznym, a znajdzie ono głośny oddźwięk i zupełne zrozumienie.

Kościuszko znał siłę, leżącą w licznych nieświadomych dotąd narodowo zastępach chłopskich i pragnął ją zużyć w obronie narodu i w celu podtrzymania Polski upadającej. Rękami chłopskimi zamierzał podeprzeć walący się pod naporem wrogów zewnętrznych gmach państwa polskiego, gdy sił do tego nie stało już warstwie szlacheckiej.

Szacunek dla włościan wyniósł Tadeusz Kościuszko z pod strzechy rodzinnych Siechnowicz. Tam urodzony i wychowany w skromnych bardzo warunkach ubożego szlachcica szaraczkowego od dzieciństwa zżył się z ludem wiejskim i przejął jego sposobem myślenia i jego ideałami. Nabytek ten pozostał jego duchową własnością aż do śmierci, a zaznaczał się w ogromnej skromności i prostocie sposobu życia i obyczajów bohatera dwóch światów.

Idea równości wszystkich stanów, która już w dzieciństwie zapuściła głębokie korzenie w sercu Kościuszki, pogłębiła się podczas pobytu naczelnika w Ameryce. Tutaj miał Kościuszko sposobność przyrzeć się siłę, jaką stanowi idea demokratyczna w dobru tego słowa znaczeniu, tutaj, gdzie wybijali się na czoło najlepsi i najdzielniejsi — dla dobra kraju i narodu — skrytaliżowała się w głowie Kościuszki myśl, użycia szerokiej mas ludowych w celu uwolnienia Polski od najazdu rozdrapujących ją sąsiadów. Lecz pierwszym warunkiem użycia tych mas było uobywatelenie takowych, danie im wolności i swobody, zrównanie ich z innymi stanami, aby nauczyły się kochać tę wolność i rozumiały, że godzi się w jej obronie krew przelewać.

Owczesne stosunki prawne w Polsce były tego rodzaju, że zupełne uwolnienie włościanstwa było niemożliwe. Dlatego też Kościuszko po powrocie z Ameryki do swej wioski rodzinnej Siechnowicz nie uwłaszczył zupełnie swych włościan, lecz dał im możliwie jak najdalej idące ulgi. Chłopom pozniżał liczbę dni ich robocznego, a kobiety uwolnił zupełnie od pańszczyzny. W to miejsce sam tem więcej pracował, siał, orał i uprawiał ogród i rolę.

W tym czasie wiał już w Polsce duch inny, duch odrodzenia. Kościuszko wobec ruchu tego nie był bezczynnym, biorąc w dysputach nad odrodzeniem kraju żywy udział. Zawsze przyswiewał mu przy tych okazjach ideał amerykańskich stosunków demokratycznych, które pragnął przeszczepić na grunt polski. Dlatego też gorąco przemawiał za zaprowadzeniem w Polsce ładu amerykańskiego i za stworzeniem milicji krajowej, w którejby każdy mężczyzna mieszkający w Polsce służyć był zobowiązany. Zrównałoby to było siłą rzeczą wszystkie stany, i postawiło chłopca na równi obok mieszczanina i szlachcica.

Sejm czteroletni tworząc wielkopomną Konstytucję Trzeciego Maja nie poszedł za radą Kościuszki, pomimo to Kościuszko stawiając wyżej dobro kraju i narodu od swych doktryn demokratycznych, nie usunął się, gdy go król powołał do tworzenia armii regularnej, lecz pośpieszył na pierwsze wezwanie, pozostawiając rodzinne Siechnowicze na opiece krewnych.

W gwarze bitew staczanych z Moskalami pod Dubienką, pod Zieleńcami, pod Połonnem nie zapomniał Kościuszko o swych Siechnowiczach i o ukochanej

młodszej braci włościańskiej. Gdy po przejściu króla do Targowicy rozpacz i oburzenie spowodowało Kościuszkę do wzięcia dymisji, do zrzucenia z siebie mundur generalnego i do opuszczenia kraju, oddał Kościuszkę przed wyjazdem całą swą majątność siostrze pod jednym wszakże warunkiem:

„ażeby gospodarze z całej wsi z każdego domu nie robili więcej jak tylko dwa dni męskiej pańszczyzny, zaś kobiety wcale nie. Żeby w innym kraju — pisał —, gdzieby mógł rząd zabezpieczyć wolę moją, zapewniłbym wolnym i ich uczynił, ale w tym potrzeba to zrobić, co można pewnie, ażeby można ulżyć ludzkości cokolwiek...“

List powyższy kończy się życzeniem, aby siostra dała swemu synowi Stanisławowi „dobrą edukację republikańską z cnotami sprawiedliwości, uczciwości i honoru“.

Zasady demokratyczne Kościuszki były już podówczas znane i cenione w całym świecie, tak że pańskie Zgromadzenie prawodawcze nadało mu tytuł



„obywatela Francji“. Jeśli sława jego imienia dotrzeć zdołała aż do Paryża, o ile większą musiała już być wówczas w Polsce. Dlatego też nie dziw, że patrijoci polscy zwrócili się do Kościuszki z prośbą, aby objął kierownictwo nad przygotowującym się w Polsce powstaniem. Jednomyślnie bowiem panowało zdanie, że jedynie Tadeusz Kościuszko posiada pełne zaufanie całego narodu. Kościuszko decydując się na objęcie naczelnego kierownictwa powstaniem wydał tajne instrukcje do województw, w których radzi przygotować kosa, piki i broń jakiegokolwiek bądź kalibru i przy sposobie lud do powstania.

Pierwszym polem walnego popisu chłopca polskiego były Raclawice, gdzie kosynierzy polscy zdobyli 12 armat moskiewskich, przyczem odznaczyli się szczególnie Bartosz Głowacki i Stach Świstacki.

Kościuszko zachwycony ich bohaterstwem nadał im godność szlachecką, wyniósł do szarży oficerskiej, a sam w dowód szacunku dla tych nowych bohaterów narodu polskiego przywdział białą sukmanę chłopską, w której odtąd dowodził już wojskiem polskim aż do upadku powstania.

W słynnym swym „Uniwersale“, datowanym dnia 7. maja 1794 roku w obozie pod Połanicem, nakazuje Kościuszko:

1. Ogłosić ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.
2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przenieść się, gdzie chce, byleby oświadczył Komisji Porządkowej swego województwa, gdzie się przenosi i byleby długi winne oraz podatki krajowe opłacił.
3. Że lud ma ulżenie w robocznach tak, iż ten, który robi 5 lub 6 dni w tygodniu, ma mieć dwa dni opuszczone w tygodniu; kto robił dni 3 lub 4 w ty-

godniu, ma mieć opuszczony jeden dzień; kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwóch tygodniach dzień jeden. Dla tego, kto robił pańszczyznę we dwoje, mają być opuszczone dni dwoje. Kto robił pojedynczo, mają mu dni być opuszczone pojedynczo. Takowe opuszczenie trwać będzie przez czas insurekcji (powstania), póki w czasie władza prawodawcza stałego w tej mierze urzędowania nie uczyni.

4. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadało i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała, do czego równie dwory jako i gromady chłopskie przykładać się powinny“.

Tak pisał Kościuszko jako naczelnik i reprezentant najwyższej władzy w narodzie polskim. Niestety tych pięknych zapowiedzi i planów ziszczyć nie mógł, przeszkodziły temu klęska maciejowicka a z nią upadek powstania. Kościuszko jako jeniec carowej Katarzyny spędził kilka lat w twierdzy Petropawłowskiej, aż nie uwolnił go z tych murów wilgotnych następca carycy Paweł, żywiący wielki szacunek dla Kościuszki.

Kościuszko uzyskawszy wolność zapragnął odwiedzić swą przybraną drugą ojczyznę amerykańską, do ujarzmionej bowiem Polski nie miał po co wracać i wracać też nie pragnął. Lecz i tam długo nie zabawił, tęsknota do Polski nie dawała mu spokoju i skrzytał z pierwszej okazji, by wrócić do Europy.

Kiedy po bitwie pod Lipskiem losy Polski złożone zostały w ręce cara Aleksandra, zwraca się do niego Kościuszko listownie z prośbą, aby przebaczył wszystkim Polakom, aby wyzwolił włościan, koronował się królem polskim i nadał Polsce konstytucję prawdziwą. Car obiecał, że „Polacy odzyskają ojczyznę swoją, imię swoje“.

Gdy stało się inaczej, gdy uchwała Kongresu Wiedeńskiego dokonała Europy czwartego podziału Polski, nie mógł rozgoryczony tem Kościuszko zamieszkać w takiej Polsce. Wolał ostatnie lata swego żywota spędzić zdala od ojczyzny — w wolnej Szwajcarii.

Spisując swój testament w rocznicę bitwy raclawickiej, na pięć dni przed śmiercią swoją, nie zapomniał o ukochanym przez siebie ludzie wiejskim. Nie uwolniwszy go w Polsce, pragnął dokonać tego przynajmniej w swej wiosce rodzinnej, nadając włościanom Siechnowicz wolność po wsze czasy.

Myśl powołania ludu wiejskiego do współpracy nad odbudową Polski, rzucona po raz pierwszy przez Kościuszkę, nie legła z nim w grobie, lecz żyła nadal, rosła i potężniała. Nie było już po Kościuszcze żadnego ruchu narodowego, żeby nie podejmowano, przystępując do czynu, myśli powołania ludu do obrony kraju. Z roku na rok mnożyły się szeregi obrońców sprawy narodowej, a lwia ich część dostarczały zastępy ludowe i tak dożyliśmy tych czasów, że dziś cały lud polski, wszystkie jego stany biorą wyteżony udział w budowie powstającej z oparów krwi lejącej się na świecie całem, z mgieł zgłiszcz spalonych miast i siół — Polski niepodległej. Bieże w tych wysiłkach wybitny bardzo udział ten zbudowany przez Kościuszkę do życia narodowego lud wiejski. Żyje i potężnieje idea Kościuszkowska i to jest nieśmiertelną zastugą ukochanego naczelnika w siermiędze.

Kościuszko uosobieniem programu ogólnopolskiego.

Przyszedł rok 1806. Fala wydarzeń doby Napoleońskiej, przewalająca się od zachodu przez całą Europę, zasunęła nad Wartą i Wisłą. Cesarz Francji stanął w obliczu zagadnienia polskiego. Musiał zająć stanowisko wobec sprawy polskiej, której zrecznie zszedł z drogi wtedy, kiedy to legiony polskie wysyłał na wyspę San Domingo.

Przypomniał sobie Napoleon Kościuszkę; zrozumiał, że człowiek, którego sława w Polsce żyła jeszcze, mógłby być przydatny w nowych planach na wschodzie Europy.

Kościuszko jednak nie miał przekonania do zamiarów Napoleońskich. Upatrywał w cesarzu wciele nie imperjalizmu i militarizmu, widział, jak ten władca

niweczył we Francji urzędzenia wolnościowe. A Kościuszko był szczerym republikaninem.

Napatrział się w Stanach Zjednoczonych na wolnościowe urzędzenia Rzeczypospolitej, był świadkiem niezliczonych błędów, popełnianych przez ostatniego króla polskiego.

Ale Kościuszko w tych zapatrywaniach swoich republikańskich nie był skostniałym doktrynerem. Wszak walczył w obronie Konstytucji 3. Maja, nadającej Polsce formę państwową monarchji dziedzicznej. Uważał Naczelnik, że nie należy od formy państwowej uzależniać udziału w walce o niepodległość kraju. A jednak nie przyłączył się do Napoleona, gdy tenże zwrócił się o pomoc do Polski, obiecując wskrzeszenie jej niepodległego bytu. Nie wierzył prostru Kościuszko zamiarom Napoleońskim względem Polski. Widział w cesarzu francuskim człowieka, który kocha jedynie i wyłącznie Francję, który Polskę wyzyska dla własnych celów, a w zamian za krew i wysiłki da jej najwyższą ochłap niepodległości.

To też gdy Napoleon w roku 1806 wysłał do niego ministra policji Fouché z wezwaniem do rzucenia hasła narodowi polskiemu do powstania, zażądał Kościuszko zaręczenia na piśmie, 1. że Polska zjednoczona będzie rozpościerała się od Gdańska i Rygi do Węgier i Odesy; 2. że włościanom nada się wolność i ziemię na własność; 3. że Polsce nadane będą instytucje konstytucyjno-wolnościowe na wzór angielskich.

Nie chciał Naczelnik nic uронić z obszarów Polski przedrozbiorowej, żądał gwarancji, że przywrócona będzie w objętości swej pierwotnej z czasów zupełnej niezawisłości. Nie chciał przyczynić się do przelewu krwi polskiej, za cenę niepewnych losów kraju. Mówiąc o granicach „od Rygi do Odesy” myślał obejmował i Koronę i Litwę, unią złączone za czasów Jagiellońskich.

Napoleon nie chcąc się wiązać wobec żądań Kościuszki, odrzucił propozycję słowami: „obejdziemy się bez niego”.

Stało się tedy, że Kościuszko nie łączył się ze sprawą Napoleońską, z daleka śledził wydarzenia na wschodzie: insurekcję w Wielkopolsce pod dowództwem Dąbrowskiego i Wybickiego, a w parę lat potem wielką wyprawę na Rosję, podczas której korpusem polskim dowodził ks. Józef Poniatowski, wierny do grobu sprzymierzeniec Napoleona.

Na rozległych polach Rosji zbladła gwiazda Napoleońska. Spłynęła znów wielka armja odwrotną falą do pierwotnego swego łożyska. Pod Lipskiem ostatecznie rozstrzygnęły się losy na korzyść koalicji antynapoleońskiej.

O spuściznie francuskiej w Polsce, Księstwie Warszawskim, zadecydował Kongres wiedeński. Kościuszko był świadkiem nowego podziału Polski pomiędzy trzech jej sąsiadów. A przedtem raz jeszcze dowiódł wyraźnie, że nie jest skłonny do kompromisów, gdy o polską ziemię chodzi.

Chciał go car Aleksander pozyskać dla swoich nie-szczerych zamiarów względem Polski. I znów zapytał Kościuszko, „jakie prowincje mają składać one (Królestwo Polskie), bo jeżeli tylko jak dawniejsze Księstwo Warszawskie, a teraz jeszcze mocno zmniejszone, to jest to pośmiesze”. Odpowiedzi na to pytanie ze strony Aleksandra już nie było.

Wolał Kościuszko na wolnej i gościnnej ziemi szwajcarskiej dokonać żywota, niż żyć pod obcymi rządami we własnym kraju.

Po bitwie.

(List z 1794 r.)*

— Obywatelu i mój Generale!

Doszedł mnie list twój, przez pana Koryznię
Na obozowym pisany gdzieś wale,
Ze syn mój miły poległ za ojczyznę.
List twój z pod Chelma, dziesiątego daty,
Pieczętowany przy huku armaty.

W dwojakim względzie wiadomość tę biorę,
Którym sierotą został i tułaczem:
Oczy się moje zamierzchłe i chore
Zrosiły zrazu rześzystych łez płaczem
A potem — z dumą wzniosłem czoło stare
Zem dał ojczyźnie tak drogą ofiarę!

Więc chociaż — rodzic — przebitą mam duszę,
Chociaż dni moje powlokły się cieniem,
— Polak i żołnierz — unosić się muszę
Męską zazdrością, męskiem uwielbieniem,
Jakie dziś całą porusza krainą
Dla bohaterów — za wolność co giną!

*) St. Kostka Chomętowski, z majętności swojej, po napadzie Moskali, w półosieple do Galicji uszedłszy, dowiaduje się o śmierci jedynego syna, poległego w bitwie pod Chelmem dnia 10. czerwca 1794 r. i odpowiada generałowi Zajczkowi tym listem.

Tak, gdy mi dola uciekła z pod strzechy,
Gdym niezgojoną w pierś starą wziął bliznę,
Nie sarkam; bowiem dożyłem pociechy,
Ze syn mój miły poległ za ojczyznę!
Zem krwią krwi mojej, i kością mej kości
Obywatelskie spłacił powinności.

I ja żołnierzem byłem w młode lata,
I jam niósł w boje za wolność me życie.
Wiem, jak redutę dym z harmat oblata,
Jak świszczą kule, jak grzmi działobicie...
I krew mi dotąd gra w uwiedzionych żyłach
Gdy wspomnę szaniec w błyskaniach i w pyłach.

Potomne czasy zazdrościć nam będą,
Ze jednej z wami żyliśmy godziny...
W zimowy wieczór rodacy zasiądą,
By opowiadać i wasze czcic czyhy,
Męczeńskiej chwały obrazy wy żywe!
Obywatele tej ziemi prawdziwe!

Często ja teraz u drogiej mogiły
Stawać tam będę myślami smętnemi:
I rzekę prochom: O synu mój miły
Pierwej, niż moim — tejs synem był ziemi,
A oto wzięłeś w młodzieńcze twe rano
Dolę — przez wszystkich pocziwych żadaną!

Już ja spokojnie, bez łez i bez sromu,
Wyglądać będę rychłego mi końca,
Bo z rodu mego, z imienia i z domu,
Wyszedł wolności żołnierz i obrońca.
A gdy mi szablę uczynił czas rdzawą,
Na syna zdałem — za kraj poledz — prawo!

Hej! gdzie te lata!... Wyzuty dziś z domu
Starzec, na progu wiecznego pokoju,
Nie zazdrościłem niczego nikomu,
Prócz jednej śmierci w narodowym boju!
A oto Bóg mi wyrównał te szale,
Obywatelu i mój generale!

Piszesz, że syn mój w pierś z kuli miał ranę
I poległ, sztandar wznoszący ku niebu...
O moje dziecko najmilsze, kochane,
Takżeś pięknego doczekał pogrzebu!
Także ci requiem granaty tam grały!
Tak cię całunem owinął dym biały!

O, gdybym raz choć umarłą twą głowę
Mógł ucałować ustami drżącemi —
Dałbym dni moich ostatka — połowę,
I łzami zmyłbym, gdzieś padł, krew twą z ziemi...
Nie z żalu! — Czegoż żałować ojczyźnie?
Lecz z chluby, którąś mojej dał siwiźnie!

O wy rycerze, którzy dziś walczyacie,
By Polskę miłą wyrwać z mocy wroga,
Za wasze rany i za wasze życie,
Piękną wam sławę dał ziemia ta droga!
Imię się wasze na wieki uświęci.
W narodowego kościoła pamięci.

A teraz, gdy mi już dogasa słońce,
I pień już jestem na polu spruchniały,
Przyjmicie, rycerze, me chęci gorące,
Dla waszych bojów, i zwycięstw, i chwaly!
I chciej darować starcowi te żale,
Obywatelu i mój generale!

Z zamierzchłym wzrokiem u spodu tej karty
Kładę mój podpis palcami drżącemi:
Tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt czwarty
Rok — śmierci syna — i wskrzeszenia ziemi
Polskiej... A jakiś świt mi złoci zgłoski,
Bowie jest wielki rok — rok Kościuszkowski!

Kościuszko a legjony.

(K. R.) 26. listopada 1796 roku car Paweł I. uwolnił z więzienia Bohatera naszego z pod Maciejowic. Otworzył mu drzwi kaźni w sposób efektywny, nie szczędził szychu teatralnego, obliczonego na wrażenie za granicą. Chciano kaptować Naczelnika Polski dla celów politycznych państwa wszechrosyjskiego. Kościuszko, załatwiwszy się z tem przykrem „dobrodziejstwem” rosyjskiem wraz z resztą jeńców polskich ruszył za granicę, byle najdalej z pod opieki rosyjskiej,

i w pochodzie tryumfalnym przez Szwecję i Anglię udał się do Ameryki, dokąd ciągnął go wspomnienia stoczonych walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Nie długo jednak sądzone mu było pozostać na gościnnej ziemi Rzeczypospolitej zamorskiej. W Europie bowiem zaszyły wydarzenia, które nie mogły być pozostać obojętne organizatorowi i przywódcy walk o narodową niepodległość.

Gdy zawiodła nadzieja wybicia się na wolność o własnych siłach, powstaje w narodzie polskim myśl, żeby w sojuszu z innym narodem szukać sposobów przywrócenia niezależnego bytu Ojczyźnie. Na pytanie, z kim się łączyć, wszystkie umysły polskie zwróciły się nieomal zgodnie ku młodej Rzeczypospolitej francuskiej, w twardej bojach kładącej nowe podwaliny bytu w Europie. Podjął tę myśl, wypływającą z najgorętszych pragnień polskich, Henryk Dąbrowski i powołał do życia one nieśmiertelne legjony polskie, które przez długie lata krwawego trudu bojowego nie tylko sławę imienia polskiego roznosiły po szerokim świecie, lecz wyobrażały żywe pragnienie zbrojnego pochodu do Polski, aby tamże rozpalić narodowe powstanie i wywalczyć Ojczyźnie wolność i niezależność.

Przewycięzył Dąbrowski trudności formalne, wypływające z układów Francji zawartych w Campo Formio, i podpisał konwencję o legjony z rządem francuskim, mocą której tworzyć się miało wojsko polskie w Rzeczypospolitej cisalpijskiej, sprzymierzonej z Francją. Wszyscy generałowie polscy jednomyślnie najwyższą głową obwołali Kościuszkę, widząc w nim po dawnemu narodu całego duchowego Naczelnika. Wracał tedy czempredziej Kościuszko ze Stanów Zjednoczonych, aby wspólnie z legjonami podjąć trud około przywrócenia Polski, wymazanej przez państwa rozbiornicze z karty Europy.

Dąbrowski za wolą i zgodą Naczelnika zatrzymał dowództwo wojskowe nad legjonami. Kościuszko dźwignął kierownictwo polityczne, a oczekiwał chwili, kiedy wojsko polskie, już nie będąc „wojskiem posiłkowym” obcego państwa stanie na ojczystej ziemi żeby porwać naród do orężnej rozprawy. Wtedy prawy przedstawiciel Polski, jakim go uważała Francja, stanąłby znów przed narodem jako jego Naczelnik.

W pierwszym tygodniu lipca 1798 r. stanął Kościuszko w Paryżu i zakrzętał się żywo około sprawy legjonowej. Był tedy pośrednikiem pomiędzy komendą legjonów a rządem francuskim. Na horyzoncie pojawiały się oznaki nowej koalicji europejskiej przeciw Francji, w której brać miały udział dwa państwa dźwierzące władzę nad polskimi zaborcami: Austria i Rosja. Spodziewali się przywódcy legjonów, że wojsko polskie przedrze się poprzez Europę do Polski i tam roznieci ruch powstańczy. We Francji jednak chwalono męstwo polskie, unosono się nad bohaterstwem żołnierza naszego, lecz nie chciano zrozumieć, że Dąbrowscy i Kniaziewicz nie dla Rzeczypospolitej zachodniej jedynie staczali krwawe z nieprzyjaciółmi Francji boje. Widoki polskie stawały się coraz mniej korzystne, gdy pod koniec zimy kampanja poczęła przechylać się na niekorzyść Francji. Nie tracił nadziei Kościuszko, wytrwał Dąbrowski. Najgorętszem pragnieniem tych mężów było pomnożenie polskiej siły zbrojnej conajmniej do 12 tys. głów. Układy z rządem francuskim były mozolne, trudności sprawiał charakter polityczny legjonów. Francja poczęła zastanawiać się nad korzyściami zawarcia pokoju z którymś z państw zaborczych, a przeszkodą w takim razie musiały być legjony polskie. Kościuszko podsuwał myśl odszkodowania Prus w zamian za zrzeczenie się zaboru polskiego i zawarcia z tem państwem przymierza.

Nowa zmiana rządu we Francji polepszyła nieco sytuację. Przybył do kraju Bonaparte, głośny zwycięzca z pod Piramid egipskich, zrozumiał od razu ważność pomocy polskiej dla Francji. Myśl pomnożenia legjonów dojrzała. W kraju przygotowywano się do przyjęcia wojska polskiego i Naczelnika nowego powstania. Wnet naprawił Bonaparte błędy poprzedników, Dąbrowski, pełen najlepszych nadziei, zbierał wawrzyny we Włoszech, Kniaziewicz w zwycięskim pochodzie przy boku armji francuskiej szedł ku stolicy austriackiej, 9-go lutego 1801 r. stanął pokój w Luneville, który jak grom uderzył w Polaków. Nie wspomniano w nim nie tylko nic o niepodległości Polski, lecz umieszczono klazulę, wymierzoną przeciw legjonom, ustanawiającą wydalenie ich z Francji. Na wyspie San Domingo marniały resztki armji, mającej być zawiązkiem polskiej siły zbrojnej.

Tak się odplaciła republika zachodnia za wierną synów polskich służbę. Kościuszko, jak tyłu innych Polaków, upatrujących we Francji jedyny ratunek, gorzkiego doznali rozczarowania. Naruszone do osoby Bonapartego zaufanie Kościuszki już nigdy się nie naprawi, nawet wtedy, gdy Napoleon stanie w granicach Wielkopolski (1806) i urzeczywistni część nadziei polskich przez utworzenie Księstwa Warszawskiego.

Tadeusz Kościuszko ur. 4. lutego 1746, um. 15. października 1817 r.